



Uczestnicy warsztatów Sing it out prezentowali swoje wokalne umiejętności na ustronim rynku.

Fot. A. Jarczyk

SZATAN DZIAŁA

Rozmowa z księdzem Antonim Sapotą (cz. 2)

Z jednej strony mówi ksiądz, że poprzez wspólne zamieszkiwanie była dobra podstawa do ekumenizmu, z drugiej, że nie było to łatwe. Skąd ta sprzeczność?

Np. wspólne obchody świąt państwowych. Na początku liczone, że nie zdołam się porozumieć z proboszczem parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Henrykiem Czemborem. Np. Urząd Miasta nie wyraził zgody na przemarsz 3 maja i 15 sierpnia ulicą z kościoła pod pomnik. Powiedziałem burmistrzowi w ostrych słowach, co o tym sędzę, a wtedy on przeprosił mnie i kombatanów Armii Krajowej. Cóż z tego, skoro znowu Zarząd Miasta podjął decyzję, że nie będzie przemarszu. Jednocześnie przychodzili różni ludzie twierdząc, że za tym stoi ks. Czembor, któremu prawdopodobnie mówiono w podobnym stylu o mnie.

O ile pamiętam, nie doszło do wojny religijnej.

Na zakończenie patriotycznego kazania poinformowałem, że są zakusy na obchody świąt narodowych i zaprosiłem na przemarsz. Potem pytałem radnych, czy chcą wskrzesić czasy komunistyczne. Powstał ferment.

(cd. na str. 2)

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

15 sierpnia obchodzić będziemy Święto Wojska Polskiego. O godz. 10.30 odprawiona zostanie msza św. w kościele katolickim św. Klemensa w intencji poległych żołnierzy, a o godz. 11.45 orkiestra, poczty sztandarowe i uczestnicy uroczystości przejdą pod Pomnik Pamięci Narodowej obok Urzędu Miasta, gdzie o godz. 12.00 rozpocznie się uroczystość słowno-muzyczna.

DZIĘKUJEMY CZYTELNIKOM

W związku z postulatami radnego Jana Zachara, wygłoszonymi podczas sesji Rady Miasta Ustronia 31 maja i 30 czerwca, o cofnięcie dotacji dla Gazety Ustrońskiej, odbyła się wyjątkowa Komisja Rady Programowej Gazety Ustrońskiej. Jej przewodniczący, Piotr Nowak zaprosił radnych do dyskusji nad gazetą. Na str. 6 i 10 zamieszczamy protokół z posiedzenia Komisji. Jednocześnie pragniemy podziękować naszym czytelnikom za nadesłane listy, słowa poparcia i uwagi krytyczne. **Redakcja**

SZATAN DZIAŁA

(cd. ze str. 1)

Do czego doprowadził?

Po jakimś czasie zadzwoniła do mnie naczelnik Danuta Koenig, czy byłbym skłonny spotkać się w Urzędzie Miasta z burmistrzem i ks. Czemborem. Na początku tego spotkania patrzono na mnie krzywo, ale Danucie Koenig udało się z tego wybrnąć. Tu trzeba przypomnieć, że zostałem proboszczem w Ustroniu w 1994 r., a już w 1995 r. na dożynkach była wspólna modlitwa z księdzem ewangelickim. Właśnie to przypomniła pani Danuta i w ten sposób udało się przejść do wspólnych obchodów świąt patriotycznych. Powiedziałem, że nie wyobrażam sobie, by w takie dni nie było mszy świętej w intencji ojczyzny. Wówczas ks. Czembor powiedział, że mamy wypracowaną metodę.

Cóż to była za metoda?

Związana z pogrzebem dyrygenta Mariana Żyły, a nikt wtedy niczego nie planował, choć mogłem się spodziewać chórów i liczного udziału w pogrzebie. Wiedziałem, że na pogrzebie będzie dużo ewangelików, więc pomyślałem, że mógłby kazanie wygłosić ks. Czembor. On się na to zgodził, a w Kościele ewangelickim bardzo ważną funkcję w liturgii pełni kaznodzieja. Przyjęte to zostało bardzo pozytywnie. Ks. Czembor nawiązał do tego podczas spotkania w UM. Po spotkaniu rozmawiałem w cztery oczy z burmistrzem Janem Szwarem, który zaproponował, że gdy wystąpią jakieś niejasności, będziemy do siebie dzwonić. Do podobnych ustaleń doszliśmy z ks. Czemborem.

I współpraca trwa, nawet się materializuje w postaci wspólnych unijnych projektów.

Zacznijmy od tego, że gdy zostałem proboszczem, przyszli do mnie organizatorzy dożynek z zaproszeniem. Pytam, co mam tam robić. Odpowiadają: „Nie”. Mówię, że za plony dziękuje się Bogu, w związku z tym powinna być modlitwa. Oni na to, że się nie da,



Wspólna modlitwa ks. Antoniego Sapoty z ks. Henrykiem Czemborem podczas dożynek. Kapłanom towarzyszą artyści EL „Czantoria”. Fot. W. Suchta

bo już mają scenariusz. Po roku znowu mówią „nie”, bo nasza społeczność jest wielowyznaniowa. Powiedziałem, że przecież możemy się modlić z ewangelikami, a jak to zrobimy, niech się już nie martwią. Jeżeli do scenariusza zostanie wprowadzona modlitwa, to się z ewangelikami dogadamy. Zadzwoniłem do ks. Czembora, on wyznaczył ks. Adriana Korczago. Tak zaczęły się wspólne działania, a niedawno zrealizowaliśmy wspólny projekt finansowany ze środków unijnych. Otrzymała kwota to prawie 4 mln zł, a Ustroń na tym skorzystał, bo pokazaliśmy, że wiele można robić wspólnie z widocznymi efektami.

Z Urzędem Miasta też współpraca musiała się docierać?

Dziś jest wzorcowa. Na początku nie chcieli mnie zameldować, w niektórych wydziałach nie traktowano mnie sympatycznie. Z drugiego piętra schodziłem na parter wnieść jakąś opłatę, z powrotem na drugie piętro, a oni, że trzeba zejść na parter po znaczek. To nie było jedno zdarzenie. W końcu poszedłem do burmistrza opowiedzieć o takim traktowaniu. Pomyślałem, że skoro tak załatwiają księdza, to jakie jest podejście do innych?

Wszyscy czujemy nadchodzące zmiany, tylko nie wiemy, jakie one będą, jaka będzie Europa, Polska, Kościół, Ustroń. Czy ksiądz czuje tę narastającą niepewność?

Ludzie nie lubią słowa szatan, sformułowania - działania szatańskie. Musimy pamiętać o tym, że szatan działa i to, co się dzieje na świecie złego, to jest jego dzieło. Ostatnio mamy popularne multi-kulti, a to nie jest nic innego, jak działanie szatana, bo jest to chęć zniszczenia chrześcijaństwa. To, co się dzieje na Zachodzie, co bywało przyjmowane w Polsce, szczęśliwie w coraz mniejszym stopniu, to chęć zniszczenia Kościoła katolickiego. Dążący do tego uważają, że każda metoda jest dobra, a najchętniej rękami innych chcą wprowadzić materializm, niszcząc duchowość ludzką. Niektórzy na serio zastanawiają się, czy narody są potrzebne.

To wszystko obraca się przeciw Europie. Można, patrząc na historię, dojść do wniosku, że kultury obumierają. Patrzymy na współczesną Europę i widzimy degrengoladę moralną, zapratnie nie się w siebie, hedonizm, materializm. Otwiera się granice, by ratować własną skórę. Starzejemy się i potrzebujemy kogoś do obsługi, zapraszamy gości, by nam służyli, bo jesteśmy bogaci. Nie ma naturalnych działań, że starsi są obsługiwani przez młodszych, bo młodszych nie ma, skoro największym skarciem dla człowieka jest mieć potomstwo. Taką jest mentalność Zachodu. Ona dotknęła Polskę, ale mam nadzieję, że się nie zakorzeniła. Ostatnie wybory świadczą o tym, że jest dużo ludzi myślących pozytywnie o naszym społeczeństwie, o przyszłości narodu. Nasz patriotyzm chciano nam odebrać w ostatniej dekadzie, powołując się na jakieś internacjonalizmy. Patriotyzm obudził się i tak jak w czasach zaborów Kościół był ostoją, tak obecnie, na innych zasadach, też będzie. Myślę, że patriotyzm w oparciu o religijność zwycięży. Bardzo się cieszę widząc, jak patriotyzm budzi się, jest obecny wśród młodzieży. To nie jest tylko działanie władz, bo to się dzieje oddolnie. Dla mnie słowo przepowiednia jest niebezpieczne, ale zapowiada się, że Polska ostoja się z kataklizmów, bo naród patrzy na dobro swoje i swojej ojczyzny.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

to i owo z okolicy

W Istebnej można obejrzeć rzeźby, obrazy, góralskie stroje, koronki koniakowskie, hafty i wyroby rękodzieła. Zgromadzono je na Wystawie Twórczości Ludowej w Gminnym Ośrodku Kultury.

W Wiśle dobiega końca 53. Tydzień Kultury Beskidzkiej. Tegoroczna impreza odbywa się w terminie 6 - 14 sierpnia. Tradycyjnie w amfiteatrze wystę-

pują zespoły i kapele z różnych stron świata. Nie brakło popisu Estrady Regionalnej „Równica”, która zaprezentowała swój program 9 sierpnia.

Druga w Polsce pod względem grubości jodła rośnie w Brennej Hołcynie. To ponad 200-letnie drzewo ma 420 centymetrów w obwodzie i jest wysokie na blisko 50 metrów. Ustępuje jedynie okazowi z Gór Świętokrzyskich.

Burmistrz Cieszyńska podjął kroki zmierzające do zmiany zarządzania miejskimi jednostkami sportowymi. Idą one w kierunku likwidacji MOSiR-u. Powołano

Wydział Sportu, którego naczelnikiem (w drodze konkursu) został Cezary Ciećciała.

Przynależność do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego jest nobilitacją dla Ochotniczych Straży Pożarnych, ale niesie też za sobą dodatkowe obowiązki. Obecnie, spośród 68 jednostek w cieszyńskim regionie w KSRG, są 23. Każda gmina ma przynajmniej taką jedną OSP, a niektóre po kilka.

W gminie Dębowiec zostanie wyremontowanych 10 dróg lokalnych. Remonty prowadzone są we własnym zakresie, a koszty sięgną prawie miliona

złotych. Remont obejmuje ulice Herstówki i Leśną w Dębowcu, Cichą i Gajową w Łączce, Ładną w Iskrzyczynie, Zaczęsz w Simoradzu, Boczną i Murki w Gumnach, Radosną i Nad Knajką w Ogrodzonej.

Po wakacjach ma rozpocząć się remont drogi wojewódzkiej DW 941 w Istebnej. Dzielcu i obejmie odcinek od apteki do budynku Szkoły Podstawowej nr 1. Po remoncie jezdni będzie szersza (6,5 m), a na zakrętach do 9,40 m. Powstaną chodniki i zatoki autobusowe. Roboty pochłoną 2,2 mln zł i potrwać do końca czerwca przyszłego roku. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Sylvia Mirocha z Ustronia i Michał Tomiczek z Ustronia

* * *

DNI USTRONIA I USTRONSKIE DOŻYNKI

Tegoroczne Dni Ustronia mają bardzo bogaty program, a potrwają od 19 do 21 sierpnia. Rozpocznie je tradycyjnie piątkowy Ustroński Torg, który potrwa od godz. 7 do 13. Sprzedawcy oferować będą regionalne potrawy, a zagra kapela z Brennej. W sobotę na Jarmarku na rynku odbędą się warsztaty rękodzieła, tańca regionalnego, a po południu koncerty. Nie zabraknie sztandarowej sierpniowej imprezy - Biegu Romantycznego Parami, a także rywalizacji ze sportowcami z miast partnerskich. W niedzielę czeka nas wystawa drobnego inwentarza, barwny korowód, Obrzęd Dożynkowy w amfiteatrze i zabawa do białego rana. Szczegółowy program zamieścimy za tydzień.

* * *

WERNISAŻ WYSTAWY „CHŁEB W OCZACH DZIECKA”

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż wystawy towarzyszącej Ustrońskim Dożynom pt. „Chleb w oczach dziecka”, który odbędzie się w sobotę, 20 sierpnia 2016 r. o godz. 15.30. Prace powstały pod kierunkiem nauczyciela Dariusza Gierdala.

* * *

CIEKAWY WYKŁADY O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” zaprasza na bezpłatny cykl wykładów na temat historii Śląska Cieszyńskiego w ramach projektu „O, graj mi ziemio organistko”. Wykłady odbywają się w budynku Biblioteki Miejskiej (Rynek 4) w czytelnicy o godz. 17.

Najbliższe spotkania:

11.08 – Powojenne Zaolzie i Śląsk Cieszyński współcześnie - Marian Siedlaczek,

18.08 – Reformacja, kontrreformacja na terenie Śląska Cieszyńskiego - Halina Szotek.

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach projektu „Patriotyzm Jutra”.

* * *

PLAKATY I RYSUNKI

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza na wystawę plakatów i rysunków Justyny Jędrysek, absolwentki Grafiki w Instytucie Sztuki na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Dyplom z wyróżnieniem uzyskała w pracowni dr hab. Sebastiana Kubicy oraz prof. Józefa Knopka. W 2015 roku uzyskała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia artystyczne. Artystka interesuje się grafiką artystyczną, projektowaniem graficznym, książką, ilustracją i plakatem. Swoje prace prezentowała na licznych wystawach w kraju i zagranicą m.in. Serbia, Macedonia, Węgry, Ukraina, Meksyk, Ekwador, Iran, Rumunia, Luksemburg. Uzyskała wiele prestiżowych nagród. Wystawa potrwa od 9 sierpnia do końca września 2016. Wernisaż wystawy odbędzie się w sobotę 13 sierpnia o godz. 17.00.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Kazimiera Gogółka lat 64 ul. Skalica
Anna Bonczek lat 69 ul. Żródlana

32/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustroń 33 856-38-10
33 854-34-13

Straż Pożarna Polana
33 854-59-98

Wodociągi 33 854-34-96
33 854-22-44

Przedsiębiorstwo
Komunalne 33 854-35-00

Urząd Miasta 33 857-93-00
Straż Miejska 33 854-34-83

604-558-321
Pogotowie Energetyczne 991

33 854-24-06
33 857-26-00

Kominiarz 33 854-37-59
602-777-897

STRAŻ MIEJSKA

1 VIII 2016 r.
Mieszkaniec Krakowa został ukarany mandatem w wysokości 100 zł za niedozwolony postój na ul. Traugutta.

1 VIII 2016 r.
Nietrzeźwa kobieta leżała na klatce schodowej na os. Cieszyńskie. Została przewieziona do miejsca zamieszkania.

2 VIII 2016 r.

Bezpański pies został zabrany do schroniska w Cieszynie.

2 VIII 2016 r.

Zlecono posprzątanie kilku worków ze śmieciami, które leżały na skarpie przy ul. Lecznicy.

3 VIII 2016 r.

Bezpański pies został znaleziony przez turystów na Czantorii. Został zabrany do cieszyńskiego schroniska.

3 VIII 2016 r.

Przy ul. Granicznej znaleziono potrąconą sarnę. Przewieziono ją do utylizacji.

4 VIII 2016 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta.

5 VIII 2016 r.

Kontrola osób handlujących na targowisku miejskim pod kątem przestrzegania regulaminu.

5 VIII 2016 r.

Kontrola parków miejskich pod kątem przestrzegania spokoju i porządku publicznego.

6 VIII 2016 r.

Zabezpieczenie porządkowe wyścigu kolarskiego na Równicę.

6 VIII 2016 r.

4 kierowców zostało ukaranych mandatami za niedozwolony wjazd na ul. Gościradowiec.

7 VIII 2016 r.

3 kierowców ukarano mandatami za niedozwolony wjazd na ul. Gościradowiec.

7 VIII 2016 r.

Kontrola terenów zielonych i parków miejskich. (aj)



Mówili, że to czas, w którym nie ma grzybów. Józef Kamieniarz udowodnił, że jest inaczej - na Czantorii znalazł okazałych rozmiarów prawdziwki. Fot. W. Suchta

32/2016/2/R

BIURO PODRÓŻY

Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl



Lato 2016
już w sprzedaży!

www.mea-travel.pl



Zbójnicy licznie przybyli do Ustronia aby wziąć udział w festiwalu kulinarnym. Fot. A. Jarczyk

ZŁOTĄ PARZENICĘ POPROSZĘ

Zbójnicy zjechali do Ustronia. Mieli wszystko, co trzeba – ciupagi, pistolety, stroje, ale przede wszystkim dobry smak, który miał tu największe znaczenie, ponieważ... wszyscy walczyli w III kulinarnym, międzynarodowym festiwalu zbójnickiego jadła.

Pogoda nie dopieszczała zawodników podczas gotowania. Deszcz jednak nikomu nie był straszny. Każda z drużyn solidnie brała się do roboty, a było o co walczyć.

– To trzeci zlot zbójników z różnych zakątków Polski i nie tylko, ale pierwszy taki festiwal o 24-karatową złotą parzenicę, czyli symbol zbójnicko-góralski, którą otrzymają zwycięzcy dzisiejszych zmagania kulinarnych. Podnieśliśmy tym samym rangę tego wydarzenia – mówi Wiesław Wróblewski, współorganizator konkursu oraz właściciel Gospody u Wiecha.

Zawody zbójnickie odbywały się na terenie Karczmy Góralskiej w Ustroni. Przyjechało tam dziesięć drużyn: Hotel

Marlene ze Słowacji – kucharze przygotowali haluski (czyli ziemniaczane kluski) z bryndzą, haluski z kapustą i pierogi z bryndzą; Tawerna kapitańska z Wrocławia – kucharze serwowali wołowinę z sosem z jagnięciny; Piłchówka z Wisły – zawodnicy tej drużyny przyrządzali gulasz z dziczyzny; restauracja Sisi z Ustronia – kucharze przygotowali gulasz z dzika z owsem, kasztanami i suszoną śliwką; Piernikowa Chata z Wisły – drużyna ta serwowała sakiwki po zbójnicku; Simon Cooks z Wrocławia – kucharze przyrządzali sarninę na bigosie myśliwskim z kielbasą jałowcową i z kielbasą z dzika; Karolowy Dwór z Wisły – drużyna ta gotowała kociołek zbójnicki. W zawodach uczestniczyło także Bractwo

Zbójnickie z Babiogóry, które postanowiło skraść kurę w ciemną noc i piec ją w glinie w ziołach leśnych; rychwałdzianie zaś zajęli się przygotowywaniem gulaszu po góralsku podbitego śmietaną; skoczowanie serwowali gulasz słodko-kwaśny z szynki wieprzowej.

W jaki sposób drużyny mogły wziąć udział w festiwalu?

– Dajemy ogłoszenia na ogólnopolskich portalach gastronomicznych, informacyjnych oraz na facebooku i zamieszczamy wytyczne dotyczące zapisywania się na te zawody zbójnickie. Spośród grona zainteresowanych wybieramy najciekawsze propozycje kulinarne – mówi Wróblewski. – W ciągu roku organizuję sześć takich zlotów zbójnickich na obszarze Beskidów. Ten festiwal został przygotowany przez Bacówkę u Wiecha, Karczmę Góralską, a partnerem jest miasto Ustroń.

Ścisłe grono jurorów bacznie obserwowało zmagania kulinarne każdej drużyny oraz oceniali pomysłowość i smak przyrządzanych dań.

– Podczas tego zlotu zbójników odbywa się także konkurs nalewek. Jurorzy bardzo cieszą się z tego powodu, ale też zdają sobie sprawę, że jeden łyk nalewki nie wystarczy. Pierwszy kieliszek pozwoli ocenić smak, drugi jest po to, aby sprawdzić konsystencję, trzeci pomoże jurorom ocenić kolor, a czwarty – aromat. Mamy zatem nadzieję, że przygotowaliśmy dużą ilość swoich nalewek, a jeżeli starczy, to przybyli goście również będą mogli ich posmakować – pół żartem pół serio mówił Michał Bałazy, przewodniczący jurorów, ambasador kulinarny Polski przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Tegoroczny, III Międzynarodowy Festiwal „Zbójnickie Jadło” wygrała drużyna Tawerny Kapitańskiej z Wrocławia.

Agnieszka Jarczyk

MOKATE NA ŚWIATOWYCH DNIACH MŁODZIEŻY

Za nami Światowe Dni Młodzieży. W zgodnej ocenie uczestników i obserwatorów, do znakomitej atmosfery spotkań z papieżem Franciszkiem przyczyniła się sprawna organizacja, a także - tradycyjna polska gościnność. Miała w tym swój udział również rodzinna firma Mokate, której powierzono zaopatrzenie setek tysięcy pielgrzymów w ciepłe napoje i słodkie przekąski.

Wiele pochwał zebrały zwłaszcza herbaty LOYD oraz kawy Caffetteria Mokate. Dużym powodzeniem cieszyły się ciasteczka Hi Alpino, a jeszcze większym - owsianki Caffetteria Mokate. Furorę zrobiły zwłaszcza te ostatnie, z uwagi na łatwość przygotowania, co w warunkach polowych i przy zmiennej pogodzie miało szczególne znaczenie. Oblężone były wszystkie stoiska



Mokate - siedem zlokalizowanych w Krakowie oraz cztery w Brzegach.

Z licznych podziękowań, jakie otrzymała firma, zarówno tych spontanicznych od wdzięcznych uczestników, jak i od samych organizatorów wynika, że Mokate zdało egzamin z tego wyjątkowego i trudnego przedsięwzięcia. Zasluga to całej firmy oraz blisko 50-cio osobowej ekipy obsługującej punkty zaopatrzenia. Warto dodać, że pracujący w stoiskach ludzie Mokate pozostawali w gotowości od wczesnych godzin rannych do północy. Kontakt z wielokulturowym rozbawionym i ciekawym naszego kraju tłumem pielgrzymów był dla nich ogromnym przeżyciem. Podobnie jak uczestnicy, pracownicy Mokate również mieli okazję do wielu rozmów i interesujących znajomości, z których szereg ma szansę przetrwać próbę czasu. – Być może do następnych Dni w Panamie? – zastanawiał się jeden z obsługujących stoisko na rozległych Błoniach w Brzegach.

Jak podkreśla Sylwia Mokrysz z Zarządu Mokate: – Z chęcią wsparliśmy organizatorów ŚDM i związaną z nimi wizytę papieża Franciszka. Jako polska, rodzinna firma, czuliśmy się zobowiązani do uczestnictwa w tym wielkim wydarzeniu. **(WB)**



Uczestnicy warsztatów świetnie bawili się podczas swoich występów. Fot. A. Jarczyk

USTROŃSKI SING IT OUT

Już po raz 3. na rynku można było posłuchać mniej lub bardziej znanych przebojów w wykonaniu uczestników warsztatów, które prowadziła Karolina Kidoń.

Około 20 wokalistów stawilo się na scenie. Najmłodsi mieli 6 lat, najstarsi już wkroczyli w dorosłość. Wszystkich zgromadziła chęć śpiewania.

– Uczę śpiewu indywidualnego i nie ma zbyt wielu okazji do wspólnego pośpiewania. Stało się tradycją, że raz do roku przygotowujemy świąteczny koncert na rynku i pomyślałam sobie, że wakacje to taki luźny okres, w którym większość dzieciaków chce uczyć się śpiewać, więc można by zorganizować również letnią edycję naszych koncertów. To też atrakcja dla turystów, którzy przechodzą przez ustroński rynek – mówi Karolina Kidoń i dodaje ze śmiechem – warsztaty to mój pomysł. Wszystkie dobre pomysły są moje.

Uczestnicy przez 5 dni spotykali się na zajęciach ze śpiewu, aby pod czujnym okiem Karoliny Kidoń ćwiczyć piosenki, które można było usłyszeć w finale 3. edycji „Sing it out”.

– Warsztaty te prowadzę razem z Bogusią Kowalczyk, która pochodzi z Wadowic. Ona akompaniuje i prowadzi zajęcia grupowe, ja mam zajęcia indywidualne – mówi Kidoń.

Uczestnicy czuli się na scenie jak ryby w wodzie. Tegoroczny program był urozmaicony, ponieważ w ruch poszły także instrumenty.

– Od pół roku chodzę na zajęcia do pani Karoliny. Jak tylko dowiedziałam się o warsztatach, zapisałam się na nie. Chciałam ten czas spędzić również z całą ekipą, poznaną podczas tych lekcji śpiewu. Będę tutaj grać na ukulele, czyli na takiej mniejszej gitarze z czterema strunami – mówi jeszcze przed koncertem Julia Banot z Cieszyna.

– Od 7 lat jestem uczennicą pani Karoliny. Na zajęciach jest zabawowo, fajnie, ale przy takiej atmosferze można się naprawdę dużo nauczyć. Tutaj zaśpiewam m.in. piosenkę Ryszarda Rynkowskiego „Szczęśliwej dro-

gi już czas”. Nie wiązę mojej przyszłości ze śpiewem, traktuję to jako hobby, zabawę – opowiada Wiktoria Tajner z Ustronia.

Po koncercie wszyscy schodzili ze sceny z uśmiechami na twarzy. Mimo upału nikt nie narzekał.

– To pierwszy raz, kiedy występowałam i śpiewałam. Było świetnie. Jeżeli będą jeszcze takie warsztaty, znowu na nie przyjdę. Polecam wszystkim – mówi Łukasz Żwak z Bażanowic. – Przez 5 dni mieliśmy zajęcia, które trwały od 11.00 do 15.00. Ćwiczyliśmy dykcję, skale głosowe i śpiewaliśmy piosenki na wszystkie głosy. W przyszłości chciałbym grać na instrumencie, ale śpiewania nie wykluczam.

Agnieszka Jarczyk



Najmłodsi uczestnicy warsztatów wokalnych w ogóle nie czuli tremy. Swoje solówki zaprezentowali: Dominik, Gabrysia, Martyna i Ania. Fot. A. Jarczyk

Zdaniem Burmistrza

O remontach dróg mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Miesiące letnie to idealny czas na realizację wcześniej zaplanowanych inwestycji drogowych. Miasto Ustroń realizuje prace na dwóch kategoriach dróg – powiatowych, jako zadanie zlecone i miejskich, jako zadanie własne. Przez Ustroń biegnie też obwodnica, która jest drogą wojewódzką.

Roboty trwają na wszystkich kategoriach dróg. Remont ul. Skoczowskiej, która jest drogą powiatową, odbywa się na mocy porozumienia ze Starostwem. Pierwsza część prac – położenie nowej nawierzchni asfaltowej w Hermanicach, od granicy z Ustroniem Dolnym do skrzyżowania z ul. Dominikańską – została zakończona. Trwają rozmowy z powiatem, by poprowadzić remont od Sparu i w ten sposób zakończyć modernizację ul. Skoczowskiej na terenie Hermanic. Równocześnie prowadzone są prace od ul. Kuźnicznej do zakrętu przy dawnym barze Pod Bocianem. W tym miejscu zakres prowadzonych prac jest większy, bo remont nawierzchni wymagał wybudowania kanalizacji deszczowej i fragmentu chodnika. Deszczówka z tego rejonu odprowadzana będzie do sieci na ul. Kuźnicznej, stąd również remont fragmentu tej ulicy. Kiedy położona zostanie nowa nakładka asfaltowa na ten fragment ul. Daszyńskiego, sfinalizujemy remont „starej drogi” od Polany do Nierodzimia.

Jeśli chodzi o drogi miejskie, chyba największą tegoroczną inwestycją jest budowa parkingu przy ul. Nadrzecznej, która rozpocznie się po święcie sierpnowym. Plac budowy już został przekazany wykonawcy, wyłonionemu w postępowaniu przetargowym. Zakończył się remont ul. Spokojnej, która połączyła Lipowiec z Zawodziem, oraz ul. Grabowej wraz z fragmentem chodnika w dzielnicy Poniewiec. Zmodernizowana jest też ul. Kochanowskiego w Ustroniu Górnym i fragment ul. Pasiecznej (boczna od ul. A. Brody). Przeprowadzając remont na ul. Dąbrowskiego, zakończyliśmy też prace na osiedlu Generałów, natomiast rozpoczynają się prace związane z remontem ul. Pana Tadeusza w okolicach Parku Kuracyjnego łącznie z budową kanalizacji deszczowej. Taka kanalizacja powstała również na ul. Dworcowej, co było konieczne, żeby zapobiec podtapianiu terenu podczas obfitych opadów.

Mamy oczywiście ambitne plany na przyszłość – remont ul. Lipowej, Źródlanej, Fabrycznej, Bładnickiej i Sportowej, i w roku 2016 zlecone zostały prace projektowe. Na które remonty przeznaczymy pieniądze w pierwszej kolejności, zdecydujemy podczas prac nad przyszłorocznym budżetem.

Spisała: (mn)

Protokół Nr 83/16 z posiedzenia Komisji Programowej Gazety Ustrońskiej Rady Miasta Ustroń, odbytego w dniu 18 lipca 2016 r. w biurze Rady Miasta Ustroń.

Posiedzenie Komisji Programowej Gazety Ustrońskiej prowadził przewodniczący Piotr Nowak. W posiedzeniu komisji udział wzięli członkowie Komisji wg listy obecności stanowiącej załącznik nr 1 do niniejszego protokołu oraz goście wg listy obecności stanowiącej załącznik nr 2 do protokołu. O godz. 15.30 otwarto posiedzenie Komisji. Po przywitaniu członka komisji i zaproszonych radnych Rady Miasta Ustroń (przybyło 12), redaktora naczelnego Wojsława Suchty wraz z pracownikami Gazety Ustrońskiej oraz przybyłymi 2 mieszkańcami Ustronia, prowadzący oświadczył, iż zgodnie z listą obecności aktualnie w posiedzeniu uczestniczy 2 radnych co stanowi quorum pozwalające na podejmowanie prawomocnych decyzji. Nieobecność radnego Stanisława Maliny usprawiedliwiona. Następnie przedstawił projekt porządku posiedzenia.

Na wniosek prowadzącego obrady Komisja jednogłośnie przyjęła porządek posiedzenia.

1. Otwarcie posiedzenia i przywitanie uczestników posiedzenia.

2. Przedstawienie zaproszonym gościom przebiegu posiedzenia Komisji Programowej Gazety Ustrońskiej, w tym zapoznanie z listami do redakcji oraz analiza materiałów do kolejnego numeru 29/1280 GU.

3. Dyskusja nad zmianami w dalszym funkcjonowaniu i wydawaniu GU.

4. Wnioski i sprawy bieżące.

5. Zakończenie posiedzenia.

Ad. 1. Otwarcia oraz przywitania uczestników posiedzenia dokonał przewodniczący Komisji P. Nowak.

Ad. 2. P. Nowak powiedział, iż przedstawi, w jaki sposób przebiega Komisja Programowa GU, a następnie przystąpił do odczytania listu do redakcji ustosunkowującej się do wypowiedzi radnego Ma-

liny krytykującego, że obecnie młodzież mało czyta i ma trudności z pisaniem, co potwierdzają zamieszczone treści na facebooku. Dane autorki listu do wiadomości redakcji. List zostanie zamieszczony w kolejnym nr GU, jak zapewnił redaktor Naczelny. Następnie redaktor GU Monika Niemiec przedstawiła w wersji elektronicznej materiały do druku w kolejnym nr 29 (1280) Gazety Ustrońskiej a krótki komentarz do artykułów dodawał redaktor naczelny W. Suchta.

Głos zabrał radny Roman Siwiec – członek Komisji Programowej GU, stwierdzając, że w ostatnim numerze GU w notce gazety, informującej o przetargu, zamieszczono błędną datę terminu składania ofert, która minęła przed terminem wydania niniejszej GU. Pracownicy GU stwierdzili, że błędną informację podał odpowiedzialny pracownik Urzędu Miasta Ustroń, a pracownicy GU nie mają prawa zmieniać treści ogłoszenia.

Ad.3. Przewodniczący Komisji P. Nowak poinformował, że przechodzimy do kolejnego punktu tj. dyskusji nad poprawieniem efektywności wydawania Gazety Ustrońskiej.

Głos zabrała radna Adriana Kwapisz-Pietrzyk oznajmiając, iż radni otrzymali treść „Planu zwiększenia dochodów Gazety Ustrońskiej” od redaktora Niemiec i nad tym należałoby podyskutować.

W tym temacie wypowiedziała się radna Anna Rottermundt pytając, kiedy ten plan powstał i dlaczego nie jest wdrażany.

W dyskusji również głos zabrali radni: Barbara Staniek-Siekierka, Krzysztof Pokorny, Piotr Roman, Marek Górniok, Jolanta Hazuka, Jan Zachar, Andrzej Szeja – zadał pytanie, kto stwierdził, że Rada Miasta chce likwidacji Gazety Ustrońskiej, a przew. Rady Artur Kluz przedstawił

wnioski Komisji Rady Miasta: co zrobić, aby zmniejszyć koszty wydawania Gazety Ustrońskiej. W tym celu przeczytał wniosek z kontroli GU przez Komisję Rewizyjną, apelujący o zwiększenie efektywności wydawania GU oraz wniosek Komisji Budżetu o rozpisanie konkursu na red. nacz. GU, lecz po tych wnioskach nie nastąpiły zmiany w GU, rokujące poprawę efektywności wydawniczej gazety.

A. Kluz powiedział, że wypowiedź Jana Zachara można było rozumieć jako chęć likwidacji Gazety, ale nie jest to stanowisko całej Rady Miasta.

Radny J. Zachar stwierdził, że nie wnioskował o zlikwidowanie GU, a jedynie o nieudzielanie dotacji dla gazety twierdząc, że miasto żyje z turystyki i tam należy kierować dotacje, a wszystkich należy traktować jednakowo. Dodał, że nic nie ma przeciwko redaktorom gazety i osobom zatrudnionym w gazecie, oraz że wysoko ceni ich poziom, dalej operował wysokością dotacji 400 tys. zł i ceną gazety 2.40 zł, nie uwzględniając wypracowywanych zysków ze sprzedaży GU i zysków ze sprzedaży reklam, co obniża wielkość faktycznej kwoty dotacji.

W dyskusji o głos poprosiła obecna na posiedzeniu Komisji mieszkanka Ustronia Małgorzata Lebioda-Barys odczytała swój list w sprawie GU, który chce skierować do zamieszczenia w GU. Dodała, że do gazety trzeba wnieść powiew świeżości, a z niektórych artykułów zrezygnować jak choćby ze stałych felietonów. Red. W. Suchta i red. M. Niemiec zapewnili, że list ten będzie zamieszczony w GU.

Radna B. Staniek-Siekierka zabierając głos, skrytykowała J. Zachara, zarzucając mu cynizm. Zacytowała treść wypowiedzi J. Zachara na sesji Rady Miasta, zamieszczonej na łamach GU z dnia 16.06.2016 r. w artykule „Ta gazeta nie służy mieszkańcom” stwierdzając, że ważniejsze artykuły można zamieścić w Internecie na stronie Miasta Ustroń za darmo oraz na stronie facebookowej i nie ma potrzeby drukować gazety papierowej na co nie potrzeba dotacji. Na podstawie przeczytania tego artykułu mieszkańcy mogli wyciągnąć wnioski, że Rada Miasta zamierza zlikwidować Gazetę Ustrońską. Radna Staniek-Siekierka stwierdziła, że bez dotacji GU nie przetrwa. I stąd wśród mieszkańców może być przeświadczenie, że Rada Miasta zamierza zlikwidować wydawanie Gazety Ustrońskiej.

B. Staniek-Siekierka zadała pytanie czy potrzebna jest Komisja Programowa GU, skoro wg. statutu GU i wypowiedzi członków Komisji Programowej GU jest ona organem opiniotwórczo-doradczym i nie może nic nakazać i zakazać, czyli nie jest cenzorem, czego zabrania również Prawo Prasowe. Odpowiadając na to pytanie, przew. tej Komisji P. Nowak stwierdził, że na jednym z posiedzeń Komisji jej członkowie rozważali również likwidację tej komisji, na co red. nacz. W. Suchta odpowiedział, że byłby to bardzo szybki koniec istnienia tej gazety i wówczas odstąpiliśmy od takiego zamiaru.

Zabierając głos w dyskusji, red. nacz.

(cd. na str. 10)



Trwa remont ul. Skoczowskiej.

Fot. M. Niemiec

POSTAWIŁ NA MŁODYCH

Chociaż Światowe Dni Młodzieży za nami, to utworzone relacje, przeżycia oraz manifestacja wiary ciągle trwają. – Bardzo się raduję obecnością młodych ludzi. W takich miejscach, wydarzeniach, kiedy młodzież się spotyka, można nabrać pewnego nowego spojrzenia na Pana Boga – mówi o. Jacek Skupień.

Trzy ustroniskie parafie gościły pielgrzymów z Włoch. Doświadczyli oni polskiej gościnności i życzliwości. Sami zaś dzielili się z tutejszymi mieszkańcami swoją żywiołowością oraz otwartością na drugiego człowieka. Jak to się stało, że do Ustronia zjechała 65-osobowa grupa młodzieży z południowego kraju Europy?

– W naszym dekanacie postanowiliśmy przygotować akcję dotyczącą przyjęcia pielgrzymów na czas Świątowych Dni Młodzieży. Wikarzy opracowali specjalne, informacyjne foldery i podczas odwiedzin kołędowych wręczaliśmy je z zapytaniem, czy rodzina nie przyjęłaby pod swój dach grupę młodych, przybywających na spotkanie z papieżem. Rodziny z chęcią deklarowały wolę przyjęcia tych osób i tak właśnie pielgrzymi mogli do nas przybyć – opowiada ks. Tadeusz Serwotka, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Ustroniu Zawodziu.

Młodzi wolontariusze z zaangażowaniem włączyli się w przebieg diecezjalnego przeżywania Świątowych Dni Młodzieży. Pomagali pielgrzymom poprzez ugoszczenie, życzliwość i pokonywanie barier językowych, tak aby Włosi w pełni mogli przeżywać czas spędzony w tej górskiej miejscowości. Dla ks. Serwotki było to głębokie doświadczenie duchowe. – Były wspólne modlitwy, apel jasnogórski razem z parafianami i wspólne grillowanie. Pozostają teraz piękne wspomnienia – mówi.

OŚWIECIM I NERI

Pielgrzymi z Włoch mieli bardzo bogaty program w ramach diecezjalnych dni, który został przygotowany na długo przed ich przybyciem do Ustronia.

– Pielgrzymi z całego naszego dekanatu każdego dnia zwiedzali różne zakątki naszej diecezji i w związku z tym zwiedzaniem mieli także odpowiednią katechezę i modlitwę. Pierwszego dnia pojechali zwiedzać zamek do Bielska-Białej, udali się do Przylękowa i Żywca. Wrócili wieczorem na kolację i apel jasnogórski. W czwartek byli w Oświęcimiu, w obozie zagłady. Tam się modlili. Był to dla nich dzień zadumy. W piątek wszyscy Włosi spotkali się na wspólnej mszy św. w Wiśle. Tam też zjedli obiad, a później pojechali do Wadowic, aby zwiedzić muzeum - dom św. Jana Pawła II. Dzięki temu bliżej zapoznali się z historią życia i korzeniami papieża-Polaka. W sobotę natomiast odwiedzili Częstochowę. Jak mówili, odwiedzili Madonnę Neri, czyli Czarną Madonnę. W niedzielne przedpołudnie pielgrzymi spędzili czas z rodzinami, u których mieszkali. Niektórzy z parafian fundowali im

spacer po Ustroniu. Włosi byli ciekawi naszego miasta, a czas mieli tak wypełniony, że nie pozostało zbyt wielu okazji na przechadzki po najbliższej okolicy. Byli też na parafialnej mszy św., która w tym dniu stała się dwujęzyczna, bo polsko-włoska. Po niedzielnym obiedzie pojechali do Bielska-Białej na wspólną modlitwę, która była zakończeniem Świątowych Dni Młodzieży w diecezji. W poniedziałek żegnaliśmy się z nimi ze łzami w oczach. Oni z całą swoją żywiołowością, jaką posiadają, sentymentem i rzewnością rozstawali



O. Jacek Skupień OP ze złotymi koronami, które poświęcił papież Franciszek.

się z nami, jadąc do Krakowa – wspomina o. Jacek Skupień OP, proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustroniu-Hermanicach.

Z Hermanic na centralne obchody do Krakowa udała się 35-osobowa grupa parafian z o. Jackiem na czele. – Mamy tutaj młodzież pracującą, więc nie było nawet takiego planu, aby wraz z Włochami udać się na spotkanie całotygodniowe. Wyjechalśmy w sobotę przed południem, aby uczestniczyć w kulminacyjnych spotkaniach z papieżem w Brzegach, czyli sobotnim czuwaniu i niedzielnej mszy św. posłania. Wśród pielgrzymów była z nami rodzina z piątką dzieci: najmłodszy uczestnik wyjazdu miał zaledwie siedem miesięcy, najstarszy chodzi do szkoły podstawowej. Patrzyłem z dużym podziwem na te dzieci, które ani nie marudziły, ani nie płakały. Były bardzo dzielne wobec

trudów związanych z pogodą i nocowaniem na Polach Miłosierdzia w Brzegach – opowiada o. Skupień. Jak dodaje, do Krakowa zabral ze sobą złote korony dla Matki Bożej. W najbliższym czasie biskup ordynariusz powoła w Hermanicach sanktuarium.

ZŁOTE KORONY

– Pewnego dnia spontanicznie wypowiedziałem się na temat koronacji Maryi. Długo nie musiałem czekać. Ludzie zaczęli przynosić złoto w dowód wdzięczności za otrzymane łaski za wstawiennictwem

Matki Bożej. Byli to nie tylko parafianie, ale też turyści. W przeciągu miesiąca udało się zebrać taką ilość złota, która wystarczyła do wykonania tych koron. W bardzo szybkim czasie były gotowe. W pewnym momencie pomyślałem, że może uda się, aby papież Franciszek poświęcił je podczas pobytu w Krakowie. Zwróciłem się do ks. kard. Dziwisza, gospodarza Świątowych Dni Młodzieży. Uzyskałem zgodę. Potem pozostała tylko kwestia uzgodnienia miejsca i czasu, kiedy papież to uczyni. Stało się to po Mszy św. w Brzegach. Radość moja i parafian jest bardzo duża – mówi z uśmiechem o. Jacek Skupień.

ISKRA NADZIEI

Czym dla duchownych są Świątowe Dni Młodzieży? Jak mówią, to przede wszystkim manifestacja wiary i pokazanie, że Kościół żyje. – To, że jest tyle młodych ludzi to fenomen, bo wydaje się, że Kościół jest dla starszych, schorowanych osób. Tutaj mogliśmy doświadczyć entuzjazmu wiary młodych ludzi, młodego Kościoła. Dziękujemy za to przede wszystkim św. Janowi Pawłowi II, który to zainicjował i postawił na młodzież. Piękne jest, że kolejni papieże to kontynuują i spotkania te ciągle się rozwijają i rosną – stwierdza ks. Tadeusz Serwotka.

– Świątowe Dni Młodzieży to nie tylko spotkanie ludzi różnych narodowości, kultur, stylu życia, ale przede wszystkim to świadectwo wiary. Ta młodzież nawzajem się ubogaca, dzieli się wiarą i sposobem modlitwy. Francuzi wyjeżdżali stąd z nadzieją, którą chcą zawieźć swoim rówieśnikom wobec tragedii, ataków terrorystycznych, które ich dotykają – zaznacza o. Skupień. – Muszę przyznać, że kiedy byłem w Krakowie i spotykałem tych młodych ludzi, doświadczyłem ich wielkiego entuzjazmu, pełni życia. Z daleka pozdrawiali się nawzajem, uśmiechali się, machali rękami. Było widać, że Kraków zaczął żyć innym życiem. Na pewno z taką atmosferą wrócili do siebie. Dla mnie to wielkie umocnienie ducha patrząc na świeżość życia tych młodych. Aż człowiek czuje się młody duchem.

Agnieszka Jarczyk



WANDALE NA BOISKU

Zdjęcie z lewej strony wykonane zostało na boisku w Hermanicach przy ul. J. Sztwiertni, gdzie wandalizacja zniszczyła garaż oraz nowe kontenery, mające służyć za szatnie. Ściany są poprzebijane i oszpecone graffiti. Do aktów wandalizmu regularnie dochodzi też na nowym, sztucznym boisku przy ul. Sportowej, gdzie chuligani wciąż przewracają barierki (zdjęcie po prawej).

– Brak poszanowania tych obiektów przez niektórych mieszkańców jest bardzo bolesny dla mnie i całej rzeszy zwolenników sportu w naszym mieście – mówi Roman Zaręba z KS Kuźnia Ustroń, opiekun i gospodarz obiektów. – Mam nadzieję, że jeśli ktoś zauważy takie działania, nie pozostanie obojętny. Boiska powstają za wspólne, niemałe pieniądze i mają służyć dzieciom i młodzieży. Wandalizm to działanie na szkodę nas wszystkich.

Fot. R. Zaręba



MUZEALNE INSPIRACJE MŁODEJ DESIGNERKI

Do naszego Muzeum Ustrońskiego trafiła ostatnio młoda miejscowa artystka Alicja Bąk-Zerebiec, odnosząca sukcesy w dziedzinie designu, sztuki i pedagogiki, która otrzymała zlecenie namalowania barwnego obrazu olejnego na podstawie starej, podniszczonej fotografii – portretu pary ustroniaków z czasów I wojny światowej. Należało wiernie dobrać kolory elementów kobiecego stroju cieszyńskiego, odzwierciedlić jego detale, a nawet szczegóły okładki widocznej na zdjęciu książeczki do nabożeństwa, w czym bardzo pomogło artystce bliższe zapoznanie się w muzealnych zbiorach, osobiste dotknięcie dawnych strojów, aby poczuć ducha epoki. Udało nam się nawet znaleźć wśród muzealnych zasobów zdjęcie tej samej pary wykonane tuż po wojnie, co było ciekawą niespodzianką. Mężczyzna na zdjęciu ubrany jest w zimową wersję austriackiego munduru, ale dla czego pozuje z szablą, skoro dystynkcje wskazują, że jest to tylko szeregowy. Na nowo odkrytym zdjęciu mężczyzna ma na ramieniu opaskę, wskazującą na przynależność do korpusu medycznego. Okazało się, że sanitariusze i żołnierze służb medycznych posiadali przywilej noszenia szabli mimo niskiego stopnia.

Muzeum Ustrońskie ceni sobie współpracę i inspirowanie młodych ludzi do zgłębiania tajemnic z przeszłości. I vice versa. – Wizyta w Muzeum Ustrońskim była dla mnie ciekawym doświadczeniem, ponieważ mogłam skonsultować przedstawione mi przez klientkę z Cieszyna zdjęcie. Zapoznałam się z kunsztownymi strojami, oglądałam zdjęcia ludzi z epoki, przedmioty towarzyszące ich życiu, co przybliżyło mi tamte realia. Dzięki temu lepiej zrozumiałam historię życia pary uwiecznionej na starym, czarno-białym zdjęciu – powiedziała pani Alicja.

A na dodatek historia pary dobrze się skończyła, ponieważ sądząc po drugiej fotografii mężczyzna szczęśliwie powrócił z I wojny światowej. Coraz bardziej popularne stają się uwiecznianie na portretach swoich przodków, a Alicja Bąk-Zerebiec jest mistrzynią w tym fachu.

Alicja Michalek



ŚWIĘTO BARANINY USTROŃ 2016



13 sierpnia w samo południe wystrzałem z armaty i dźwiękami trombity rozpoczęło się na rynku Święto Baraniny. Do godz. 18 grać będą kapele, m.in. Bukoń, Wałasi, Torka, a do godz. 14 potrwają pokazy kulinarne. Nie zabraknie atrakcji dla dzieci. Na godz. 14 zaplanowano archaiczne strzyżenie owiec, a na godz. 16 ogłoszenie wyników i rozdanie nagród w konkursie XI Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny. O godz. 18 wystąpi gwiazda wieczoru – Grzegorz Buchta znany z „Must be the music”, a o godz. 19 zespół „Relax” z Kozienic poprowadzi biesiadę muzyczną.



Zwycięzcy tegorocznego cyklu Uphill w kategorii open kobiet i mężczyzn.



Fot. A. Jarczyk

ŻADNYCH ZWOLNIEŃ Z W-FU!

Tegoroczna edycja Uphill MTB Beskidy dobiegła końca. Zawodnicy mieli do pokonania pięć etapów na górskim terenie. Najlepszą uczestniczką całego cyklu okazała się Kamila Prochazkova, zaś najlepszym kolarzem tej edycji został Krzysztof Grudzień.

Zmagania kolarskie rozpoczęły się 23 lipca na trasie Bystrzyca – Ostry. Kolejnymi etapami były: Rakowa – Wielki Połom,

Wędrynia – Wielka Czantoria, Istebna Zaolzie – Tyniok oraz Ustroń – Równica. 6 sierpnia, po pokonaniu ostatniego odcinka

tegorocznego wyścigu, zawodnicy otrzymywali nagrody w różnych kategoriach.

Najlepszymi uczestniczkami całego cyklu okazały się (od 3. miejsca): Adela Otevrelova, Magdalena Fabjanowicz i Kamila Prochazkova. Zaś najlepszymi uczestnikami zostali (od 3. miejsca): Nicola Ivanow, Tomasz Kalita i Krzysztof Grudzień.

Po raz 11. odbyły się także Mistrzostwa Ustroń, które wygrał Krzysztof Grudzień z czasem 26:43,77.

Wśród nagrodzonych znalazła się także rodzina Orian, której członkowie otrzymywali nagrody za poszczególne osiągnięcia w tegorocznym beskidzkim MTB. Była to najliczniejsza rodzina, która wspólnie uczestniczyła w tegorocznych zawodach kolarskich.

– Staramy się rodzinnie jeździć na rowerach, których często używamy zamiast samochodu. Startujemy w różnych zawodach kolarstwa szosowego lub MTB. Dzisiejsza trasa była trudniejsza z powodu deszczu i mokrej drogi, ale daliśmy radę – mówi Piotr Orian. – Nie jechaliśmy we wszystkich cyklach, uczestniczyliśmy w jeździe na Czantorię, Tyniok i Równicę. W przyszłym roku chcielibyśmy wystartować na wszystkich trasach.

– Najlepsze są nogi, bez wątpienia – śmieje się Piotr Orian. – Sprzęt rowerowy to tak naprawdę dodatek. Zawsze mówię, że gdyby jakiś mistrz świata miał pojechać na zwykłym rowerze bez przerutek to najprawdopodobniej i tak wygrałby z połową zawodników.

Głównym organizatorem wydarzenia

(cd. na str. 13)

Protokół Nr 83/16 z posiedzenia Komisji Programowej...

(cd. ze str. 6)

W. Suchta stwierdził, że jest otwarty na propozycje zmian, na co P. Nowak wypowiedział się, iż to red. nacz. winien przedstawić propozycje zmian w gazecie.

Redaktor M. Niemiec wypowiedział się na temat przedstawionych propozycji zmian dot. poprawy dochodów GU i na pytanie A. Kwapisz-Pietrzyk, dlaczego dopiero teraz przedstawiła propozycje zmian skoro plan powstał wcześniej, a na zmiany oczekiwała Rada Miasta po wnioskach komisji RM. Wówczas radna A. Rottermundt zwróciła uwagę na zwiększenie ilości reklam, które mogłyby zwiększyć dochody, lecz poddała to w wątpliwość, gdyż reklamy GU są za drogie w porównaniu z innymi czasopismami jak choćby Głos Ziemi Cieszyńskiej. Do dyskusji włączył się P. Nowak mający doświadczenie w pracy w GZC stwierdzając, że GU wydawana jest na obszarze Ustronia, a GZC na terenie całego powiatu, mając większy zasięg, poczytność i oddziaływanie reklam.

Na pytania radnych red. M. Niemiec stwierdziła, że plan zwiększenia dochodów GU powstał dużo wcześniej, lecz nie było sprzyjających okoliczności do jego wprowadzenia, np. po wniosku komisji budżetowej o konkurs na redaktora naczelnego GU nie było wiadomo, kto nim zostanie.

O głos w dyskusji poprosił mieszkaniec Ustronia Andrzej Drobik – aktualnie dziennikarz Dziennika Zachodniego, a wcześniej wydawca prasy w Ustroniu oraz Portalu „Nasz Ustron”, mający doświadczenie w tym temacie. Dokonując analizy po uzyskaniu danych dot. ilości drukowanych gazet i ich zwrotów na poziomie ok. 10 % stwierdził, że jest to wynik bardzo dobry, gdyż zwroty w innych czasopismach sięgają 50 % nakładu. GU nie jest w stanie zwiększyć zbyt wiele sprzedaży, ponieważ rynek jest zbyt mały, miejscowi gestorzy

turystyki nie zwrócą się z reklamą do miejscowej ludności, ponieważ Ustronia nie skorzystają z usług czasowych. Stwierdził również, w czym poparł wypowiedź B. Staniek-Siekierka, że po zabranii dotacji gazeta przetrwa bardzo krótko. Zasugerował początkowo wydawanie gazety w formie biuletynu lub jeden raz w miesiącu, lecz po wypowiedziach Jana Zachara stwierdził, że zmienia zdanie.

Zmiany są konieczne po dokonaniu analiz, lecz nie likwidowanie dotacji. Nie zgadza się również, aby gazeta była tylko w formie internetowej ponieważ starsze osoby chcą mieć gazetę w ręce, a nie szukać w Internecie, którego nieraz nie posiadają i nie umieją się nim posługiwać. Podsumowując swoją wypowiedź A. Drobik powiedział, że trzeba gazetę unowocześniać, urynkować, ale nie likwidować.

Radny Piotr Roman stwierdził, że poczytność gazety jest bardzo niska na poziomie 6 %, na co radna J. Hazuka stwierdziła, że to wyliczenie nie jest adekwatne do rzeczywistości, gdyż u niej w pracy jedną gazetę czyta nawet 10 osób, a 1 gazetę w rodzinie czyta kilka osób. Dodała też, że gazecie potrzebna jest „świeża krew”.

Radny M. Górniok próbował podsumować dyskusję mówiąc, że jeśli chcemy zwiększyć sprzedaż GU, to trzeba dołożyć jakiś upominek, a aby zwiększyć dochód gazety, trzeba zwiększyć liczbę reklam. Radny stwierdził, że GU jest tu potrzebna co tydzień, bo jest ponad 1000 odbiorców, a przy 16-tysięcznym mieście jest to dużo, dodał, iż nie wydaje mu się, aby pójście w dwutygodnik lub miesiecznik było dobrym rozwiązaniem, trzeba tylko zmian.

Z przedmówcą zgodziła się radna J. Hazuka mówiąc, że Gazeta potrzebuje świeżego oddechu.

Radny J. Zachar zabierając kolejny raz głos stwierdził, że trzeba zlikwidować

dotację dla GU, a gazeta winna utrzymać się sama i Rada nie powinna ograniczać tematów artykułów, na co P. Nowak stwierdził, że Komisja Programowa GU nie jest cenzorem gazety, do czego również nie upoważnia jej statut Gazety Ustrońskiej, a członek komisji R. Siwiec stwierdził, że jeden radny nie może decydować, komu przyznać dotację, ale o tym decyduje demokratycznie przeprowadzone głosowanie wszystkich radnych nad budżetem miasta, w którym mieszczą się dotacje dla GU jak i innych organizacji.

Z dyskusji wynikało, że Gazeta Ustrońska powinna zatrudniać osobę zajmującą się wyłącznie korektą. Pracownicy redakcji stwierdzili, że jeśli chodzi o korektę, to trudno poprawiać samego siebie, lecz w takiej gazecie musiałaby się tym zająć taka osoba, która nie tylko zna zasady pisowni, ale także środowisko Ustronia – nazwiska, nazwy własne itd. Pracownicy redakcji tłumaczyli, że prowadzą działania mające na celu pozyskanie reklam, a nie tylko siedzą i czekają aż przedsiębiorcy do nich przyjdą, a na dział reklam ani na korektora obecnie redakcji nie stać.

Przewodniczący Komisji Programowej GU P. Nowak podsumowując dyskusję podziękował wszystkim za udział i zabranie głosu w dyskusji nad Gazetą Ustrońską stwierdzając, że większość radnych jest za utrzymaniem Gazety Ustrońskiej, lecz konieczne są zmiany poprawiające efekty ekonomiczne i wprowadzające powiew świeżości w gazecie.

Ad. 4. Komisja postanowiła, że wnioski co do decyzji w sprawie Gazety Ustrońskiej, a wynikające z przeprowadzonej dyskusji zostaną podjęte na kolejnym posiedzeniu Komisji Programowej GU w pełnym składzie.

Ad. 5. Po zrealizowaniu porządku posiedzenia o godz. 18.20 prowadzący obrady P. Nowak zakończył posiedzenie.

Protokolował: Roman Siwiec
Przewodniczył: Piotr Nowak

LIST DO REDAKCJI

W ostatnim czasie dwukrotnie w programie Telewizji Polskiej „Pytanie na śniadanie” oglądałam relacje z naszego sąsiedniego miasta Wisły. Zastanawiam się, jak oni to robią, że stać ich na taką promocję, a Ustronia nie. W ubiegłym tygodniu na przykład, 6 sierpnia br., z okazji inauguracji Tygodnia Kultury Beskidzkiej, ekipa goszcząca w Wiśle razem z Adamem Małym reklamowała miasto oraz imprezę w czasie kilkakrotnych wejść na antenę, co powoduje, że Wisła staje się coraz bardziej znana w skali ogólnopolskiej.

My także mamy wybitnych sportowców, jak np. Kajetan Kajetanowicz (rajdowniec, mistrz Europy), Mateusz Malina (nurek, mistrz świata w pływaniu dynamicznym bez pletw) czy Grzegorz Szczehla (mistrz Europy w dyscyplinie „Runmageddon”), dobrych wokalistów i zespoły reprezentacyjne. Posiadamy większą niż Wisła bazę kulturalną organizującą różne imprezy, oprócz tej sztandarowej, więc z ich udziałem także można promować kurort Ustron i jego walory. Owszem, przypominam sobie, iż kiedyś gościły u nas ekipy telewizyjne, ale wydaje mi się, że było to dosyć dawno. Sądę, że nie należy bać się finansów, które trzeba byłoby przeznaczyć na taką reklamę, bo niestety bez niej pozostaniemy w tyle. Ostatnio najciekawszymi tematami w Ustroniu są: prywatyzacja „Gazety Ustrońskiej”, która byłaby równoznaczna

z jej likwidacją, dekomunizacja gen. Jerzego Ziętka czy pasożyty w „Równicy”. Byłoby zatem wskazane, abyśmy coraz częściej chwalili się pozytywnymi, które zostały przez lata wypracowane. Dlatego zachęcam władze samorządowe do przemyślenia co i jak zrobić, aby było coraz lepiej i pożyteczniej.

Dowiedziałam się niedawno, że w Kudowie Zdroju odbył się I Festiwal Piosenki Czeskiej, nie Słowackiej, organizowany przez aktorski ród Królikowskich. Informacje te pochodzą z samej Warszawy z propozycją, aby nawiązać kontakt z państwem Królikowskimi, połączyć siły i wznówić Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej Kudowa Zdrój - Ustron, co byłoby atrakcyjną ofertą. Do udziału w nim można zaprosić laureatów krakowskiego przeglądu „Zaczarowanej Piosenki” Fundacji Anny Dymnej, podobnych z Czech i Słowacji, a przy okazji zaakcentować w programie festiwalowym bardzo modne dziś pod względem humanitarnym tematy, mające związek z osobami niepełnosprawnymi, wśród których jest wielu dobrze śpiewających wokalistów. To wręcz super pomysł zważając na to, że ciągle jeszcze dostępne są dotacje z Unii Europejskiej, chętnie przyznawane na cele związane właśnie z tymi trendami.

Jestem przekonana, że Ustron godny jest promocji antenowej, która zapewni miastu coraz większy rozgłos i popularność. To z pewnością przyczyni się do zwiększenia ruchu wczasowo-turystycznego, warunkującego stale powiększanie budżetu miasta, a ten z kolei pozwoli na realizację ambitnych zamierzeń prognozy do 2020 r.

Elżbieta Sikora

Po naszymu

Witejcie pięknie w sierpniu

Nie wiem, skąd się tela waryjotów na świecie namnożyło. Łoŝatnio co chwila slychować, że kansi jakisi waryjot biere flinte i zaczyno szczyłać do niewinnych ludzi. Łoŝatnio taki dziadostwo sie stało w Nymcach, ale to dziadostwo robióm ci, co przyjeżdżają z krajów na wschodzie. Tóŝ je łopowoga przyjmować tych, co łuciekają z wschodu, tam kaj je wojna, bo może sie miyndzy nimi trefić jakisi chachar. Trzeja by jakosi wyncyj kónrolować tych, co chcieli by do nas przyjechać. Trzeja też rzykać, coby Nejwyższy nas lochrónił przed rozmajitym dziadostwym. Ale pumogać trzeja, jynty możne jakosi jinaczj...

Zeszły tydziń, drugigo sierpnia, piŝło siedymdziesiónt siedym roków, jak Hermanice przilónczyli do Ustrónio. Tóŝ możne jeszcze nejstarsi starzikowie i stareczki pamiyntajóm, jak Ustrón i Hermanice były jako łosobne gminy. Łoŝatnim przelożonym gminy Hermanice był Karol Sikora. Był wielkucnym gazdóm. Pole jego cióngnyło sie łod Kamiynca po łosek i jeszcze dali.

Nie wiem też, czymu sie takigo krawalu narobiło skyrś „Ustrónskij”. Dyć to je tako przidajno gazeta. Kaŝdy se może poczytać, co sie w Ustróniu robi – dejmy na to, starzik abo stareczka, co już nie poradom se kansi zónś, abo jak kiery je nimocny i musi leżeć. Może se też poczytać jakisi znómy czy przociel, co downo w Ustróniu nie był. Czytałach też, co jedna gaŝdzinka z Lipowca napisała, że trzeja by cosi w tej gazecie zmiynić. Spómniała, że dejmy na to, pisanio po naszymu akurat by tam nie musiało być. Z tym to akurat sie ni mogym zgodzić i nie rozchodzi sie o to, że akurat jo piszym ty felietóny. Ale roz, to było pore roków tymu, czytałach z przocielami pisani po naszymu, co taki Jyndrys napisał do „Ustrónskij”. Myślóm, że jeszcze pamiyntocie Jyndrysa i Stecke... Było też snami pore młodych chłopców i dziełuch. My sie śmioli do rozpuku z tego jich pisanio, a ci młodzi siedzieli, jako to prowióm, jak na tureckim kozaniu. Nic a nic nie rozumieli. Dóma z dzieckami sie nie mówi po naszymu, w szkole też ni, to kaj sie młodzi mająm nałuczyć? Może kiery powiy, że to młodym sie na nic nie przido. Nó, w robocie ni, ale możne, że jako stareczka abo starzik to drzistani po naszymu poczyto wnukóm i społym sie pochichrajóm. Pisani po naszymu sie przido, coby go jeszcze dziecko, wnuki i jeszcze ty dziecka, co sie dziepro łurodzom, mówić po naszymu łumiały.

Hanka

Z naszego na polski

starzik (starziczek) – **dziadek**. Starziczku zostawcie tóŝ ro-bote, a siednijcie se. Mój starzik jak stanie z łóŝka, to nejpiyrw zakurzi se fajke.

starka (stareczka) – 1. **babcia**: Już ni móŝm starki, umrzyła łónskiego roku. 2. **stara kobieta**: Stareczka dobijajóm setki, a pamiyntć mająm jeszcze dobróm.

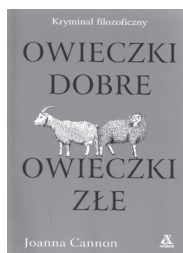
chachar – **łobuz**, **łajdak**: Coroz wyncyj chacharów smyko sie po dziedzinie.

krawal – **awantura**, **halaśliwa klótnia**, **harmider**: Sómśiod zrobił straszucny krawal o kónsek posióŝku. Jak se popił, tuŝ robił krawal w chalpie.

skyrś – **z powodu**: Skyrś gorzoły dostół sie do harestu.

BIBLIOTEKA POLECA:

Joanna Cannon – „Owieczki dobre, owieczki złe”



Kryminał filozoficzny. Debiut literacki brytyjskiej pisarki osadzony w realiach lat 70. Gdzieś na angielskich przedmieściach koncentruje się życie małej społeczności zamieszkującej tę samą ulicę. Pewnego dnia znika, ciesząca się powszechną sympatią, kobieta „z sąsiedztwa”. Panią Creasy postanawiają odnaleźć dwie rezolutne, dziewięcioletnie dziewczynki. Błyskotliwa powieść nie do końca kryminalna.

Lee Trimble, Jeremy Dronfield – „Ocalić jeńców”



Po zakończeniu wojny w 1945 r. wielu jeńców alianckich, więzionych wcześniej w niemieckich obozach jenieckich na terenie Polski, znalazło się w dosyć groźnej sytuacji. Pomimo zawartych porozumień Związek Radziecki odmawiał pomocy w sprawowaniu opieki i przerzucie tych jeńców na Zachód - do ich rodzinnych krajów. Aby udzielić im wsparcia i pomocy, trzeba było zorganizować specjalną, tajną operację, której wykonanie powierzono pilotowi kapitanowi Robertowi M. Trimbleowi.

W dawnym USTRONIU

Lato w pełni, a już wielkimi krokami zbliżają się Ustrónskie Dożynki. Z tej okazji przypominamy męski strój ludowy noszony w Ustróniu, który właśnie dla potrzeb dożynek i tym podobnych imprez został stworzony w okresie międzywojennym. Elementy rzeczonego ubioru nawiązywały do relikwów tradycyjnego męskiego stroju cieszyńskiego, a wyszły spod igły znakomitego miejscowego krawca Józefa Kotasa. Strój podczas dożynek prezentowała „Banderia Konna Ustrón”, składająca się z kilkunastu jeźdźców, będących mieszkańcami Ustronia. Niestety nie udało nam się dotychczas zidentyfikować żadnego z członków banderii oprócz Ludwika Lipowczana, którego nieżyjąca już córka,



Danuta Krzywoń, podarowała w 2007 r. jedyny istniejący egzemplarz tego cennego stroju do zbiorów Muzeum Ustrónskiego. Może dzięki publikacji w Gazecie Ustrónskiej ktoś rozpozna jeszcze swojego przodka? Więcej materiałów na ten temat można znaleźć na www.muzeum.ustron.pl.

pl. Na zdjęciu, wykonanym przed 1932 r., możemy podziwiać członków banderii na ustrónskim rynku. W tle z lewej strony widoczna jest willa „Eleonora” rodziny Frąckowiaków, później Łysogórskich, dalej willa „Klara” państwa Holzerów oraz dom rodziny Nowaków.

Alicja Michalek

Na tle ogromnej rzeszy zwierząt posiadających umiejętności konstruktorów i budowniczych różnorodnych budowli – służących bądź to do łowów, bądź jako porodówka i żłobek dla potomstwa, czy też jako dom w klasycznym rozumieniu tego słowa – *chruściki* zdecydowanie wyróżniają się pod względem sprawności i pomysłowości. Zanim jednak przyjrzymy się efektom ich budowlanych prac, warto zwrócić uwagę na pewien paradoks związany ze stworzeniami zaliczanymi do tej grupy. Otóż sama nazwa „chruściki” w sposób jak najbardziej właściwy wywołuje – nawet wśród osób niezbyt zainteresowanych naszym przyrodniczym otoczeniem – skojarzenia z poruszającymi się po dnie potoków, rzek, stawów i jezior rurkowatego na ogół kształtu „grudkami” pozlepianych drobnych kamyków, jakiś drewniek lub fragmenców roślin. To oczywiście *chruściki*, a ściślej rzecz ujmując ich larwy w swych domkach. Ale tylko nieliczni potrafią rozpoznać dorosłe *chruściki*, czyli w naukowym żargonie – postacie imago. Dla wielu osób zaskakująca najprawdopodobniej będzie informacja, iż formy dorosłe *chruścików* z wodą są w niewielkim stopniu związane i zewnętrznie, na tak zwany pierwszy rzut oka, do złudzenia przypominają... motyle. Proszę jednak nie mieć zbyt wielkich nadziei, że chodzi o piękne stworzenia o dużych i kolorowych skrzydłach, „zaludniających” barwnie kwitnące łąki i polany. *Chruściki* pod względem budowy, wielkości i kolorystyki skrzydeł przypominają motyle nocne, czyli ćmy, a chyba bardziej przemówi do wyobraźni stwierdzenie, że wyglądają niczym mole (podobnie jak te owady, *chruściki* w spoczynku składają pokryte włoskami lub łusczkami skrzydła do tyłu, wzdłuż ciała). Te podobieństwa motyli i *chruścików* są na tyle duże, że dla naukowców niezwykle trudne do odróżnienia są skamieniałości, czyli zachowane w skałach odciski skrzydeł wymarłych motyli i *chruścików* – wyglądają praktycznie identycznie.

Długość ciała dorosłych form *chruścików* waha się od 2 do 30 milimetrów. W ubarwieniu ich skrzydeł zdecydowanie dominują różne odcienie brązu, szarości i czerni, a na tak „żywym” tle mniej lub bardziej rzuca się w oczy brązowy, czarny bądź żółty rysunek. Nieco bardziej jaskrawo ubarwione skrzydła – z żółtymi, pomarańczowymi, czerwonymi lub srebrnymi wstawkami – mają *chruściki* żyjące w tropikach. Ogółem opisano dotąd ponad 14 tysięcy gatunków *chruścików* (nie licząc form kopalnych, czyli wymarłych), przy czym wielu entomologów jest przekonanych, iż zdecydowana większość wciąż czeka na „odkrycie” i naukowy opis, a świat zamieszkuje nawet od 40 do 50 tysięcy gatunków owadów zaliczanych do tej grupy. W Europie stwierdzono dotąd występowanie około 900 gatunków, z których mniej więcej 290 spotkać można również w Polsce. Dorosłe *chruściki* prowadzą chyba dość nudny – z naszego punktu widzenia – żywot owadów wieczorowo-nocnych, przebywających w pobliżu różnych wód płynących i stojących, a za dnia przesiadujących na pniach drzew czy innych roślinach. Mając mocno uproszczone narządy gębowe, dorosłe *chruściki* odżywiają się zlizując soki roślinne. W sumie z powyższego, bardzo uproszczonego opisu, wyłania się obraz raczej mało interesujących owadów. Ale wszystko, co najciekawsze w życiu *chruścików* odbywa się na larwalnym etapie ich życia, dla zdecydowanej większości gatunków ściśle i nierozłącznie związanym ze środowiskiem wodnym.

Z jaj złożonych przez samice *chruścików* na nadwodnych roślinach lub bezpośrednio do wody, wykluwają się larwy osiągające od 2 do nawet 40 milimetrów długości ciała. W odróżnieniu od swych rodziców, gąsienicowatego kształtu larwy mają doskonałe rozwinięty aparat gębowy, który wykorzystują do zjadania drobnych wodnych zwierząt (jeśli są drapieżnikami), roślin (w przypadku roślinożerców), czy też wszystkiego tego, co martwe, ale nadające się do zjedzenia można znaleźć na dnie potoków czy jezior (detrytusofagi). Na *chruściki* czyha wiele niebezpieczeństw, a sporo zwierząt (ryby, inne owady żyjące w wodach) najprościej rzecz

ujmując ma ochotę je zjeść. Toteż larwy *chruściki* „opracowały” niezwykle sposób zarówno maskowania się, aby nie przyciągać uwagi polujących na nie drapieżników, jak i zabezpieczania się przed pożarciem. Po prostu budują całkiem solidne domki i to sporych rozmiarów, bowiem mierzące nawet 50-60 milimetrów długości.

Już wcześniej wspominałem o dużym podobieństwie *chruścików* i motyli. Obie grupy mają jeszcze jedną wspólną cechę – ich larwy obdarzone są umiejętnością wytwarzania jedwabnej nici. Larwy niektórych gatunków *chruścików* przędą skomplikowane sieci. Pewnie ich fragmenty to mieszkalne norki, inne pełnią funkcje korytarzy komunikacyjnych, a jeszcze inne sieci łownych, przemyślnie usta-

wionych zawsze pod prąd wody, co ułatwia wyłapywanie wodnego zwierzęcego drobiazgu, będącego pokarmem *chruścikowych* larw. U wielu gatunków *chruścików* larwy budują prawdziwe domki, o całkiem solidnych, „muruwanych” z kamyczków czy ziarenek piasku ścianach, i w tym celu używają jedwabnych nici jako swego rodzaju fundamentów i lepiszcza, w które wbudowują dostępny im materiał budowlany. Z jednej strony praktycznie każdy rodzaj (a w wielu przypadkach

nawet gatunek) *chruścików* ma ściśle określony sposób budowy domku, jego kształt i wykorzystywany materiał. Z drugiej strony – *chruściki* mają duże zdolności adaptacyjne, czyli jeżeli nie znajdują materiału budowlanego przypisanego ich gatunkowi (np. drobnych kamyczków), to domek wznoszą z tego, co akurat znajdują „pod ręką” (mogą to być kawałki roślin, czy też muszki wodnych ślimaków – nawet z ich żywymi „właścicielami”!). Efekty tych prac budowlanych zawsze są zdumiewające! Przede wszystkim domek świetnie wtapia się w dno, ukrywając małego budowniczego, a zarazem mieszkańca domku, przed okiem drapieżcy. Niezwykle efektowne budowle powstawały podczas różnych eksperymentów, w trakcie których naukowcy wyciągali biedną larwę *chruścika* z jej pierwotnego domku i wpuszczali do środowiska, w którym jedynym dostępnym materiałem budowlanym były na przykład różnokolorowe, drobne koraliki, potłuczone szkło, kawałki plastiku i tym podobne. *Chruściki* odczuwają potrzebę do pracy i tworzyły swoje domki nie bacząc na niezwykle i mało dla nich naturalny materiał budowlany!

Chociaż funkcje larwalnych domków są ściśle określone – maskujące i ochronne – to ich konstrukcja jest dość zróżnicowana (ale zawsze charakterystyczna dla rodzaju bądź gatunku). Są to więc różnej wielkości i kształtu „przenośne” rurki, z których wystaje jedynie głowa i przednia część ciała właściciela (w razie potrzeby chowającego się w całości w głębi swego domostwa). Mogą to być również dwustronnie otwarte rurki, trochę w zamyśle przypominające skorupę żółwia. Są wreszcie ze wszystkich stron zasklepione i przytwierdzone do podwodnych kamieni lub roślin domki poczwarkowe. Różnorodność form tych budowli jest doprawdy zdumiewająca.

Co również ciekawe – larwy *chruścików* są bardzo mocno przywiązane do konkretnych siedlisk wodnych. Pewne rodzaje lub gatunki tych owadów występują tylko i wyłącznie w ciekach lub zbiornikach wodnych ściśle określonych zarówno pod względem położenia (np. śródpolne lub śródleśne), ukształtowania dna, temperatury wody, zawartości tlenu i związków toksycznych w wodzie. *Chruściki* świetnie sprawdzają się zatem jako tak zwane bioindykatory jakości wody – stwierdzenie, że w jakimś strumyku czy jezioru występują *chruściki* należące do konkretnych rodzajów lub gatunków, pozwala dość dokładnie określić np. stopień zanieczyszczenia wody.

Dla porządku dodać wypada, że larwy *chruścików* dobrze sprawdzają się także jako... przynęta wędkarska, a same larwy w wędkarskim żargonie bywają zwane *kłódkami*. W dawnej i bardziej współczesnej literaturze poświęconej tym małym podwodnym budowniczym znaleźć można jeszcze inne nazwy: *chróściki* (to oczywiście stara pisownia), *kłajduki*, *obszywki*, *chroste*...

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

Chruściki





Rodzina Orian wśólnie jeździ na rowerach. W tegorocznych zawodach MTB Beskidy uczestniczyli w jeździe na Tyniok, Wielką Czantorię i Równicę. Fot. A. Jarczyk

ŻADNYCH ZWOLNIEŃ Z W-FU!

(cd. ze str. 9)

sportowego było Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Ustronia. Jego prezes, Andrzej Nowiński, podkreśla, że pod względem organizacyjnym to bardzo trudne przedsięwzięcie.

– Pięć imprez zamkniętych w jednym cyklu na terenie różnych krajów to naprawdę ogrom pracy. Przygotowania zaczynamy w październiku, a trwają one aż do momentu rozpoczęcia zawodów – mówi Nowiński. – Zawodnicy zgłaszają się przez facebooka i stronę internetową.

W tym roku był to już 7. sezon cyklu. – Przez pierwsze dwa lata startowaliśmy na terenie Polski i Czech, później włączyliśmy też Słowację – opowiada Nowiński. – Mnie zawsze ciągnie do tego, żeby wystartować, natomiast mam swoje obowiązki jako komandora cyklu. Na początku startowałem, ale stwierdziłem, że odpowiedzialność, jaka na mnie spoczywa jest ważniejsza, niż kwestia moich prywatnych ambicji. Ale zrekompen-suję to sobie na pewno – uśmiecha się prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia.

Andrzej Nowiński jest kolarzem, choć – jak zaznacza – stał się nim przez przypadek. – Kiedyś wspinałem się po górach, pływałem wyczynowo na kajaku. Kontuzja kolana uniemożliwiła mi dalsze zajmowanie się tymi aktywnościami. W pewnym momencie lekarze poradzili mi, żebym sobie kupił rower i jeździł na nim. I tak to się zaczęło.

Jakie jest jego motto, którym kieruje się w życiu zawodowym?

– Przyjaźń.

Wraz z nim zawody kolarskie przygotowuje sztab ludzi, a w nim znalazł się m.in. Radosław Pawłowski.

–10 lat temu przyjechałem tu na pierwsze zawody z moim synem i tak mi się spodobowało, że po zawodach poszedłem na zaplecze ustronińskiego amfiteatru i powiedziałem: „panie Andrzeju, jakby jeszcze kiedyś była jakaś impreza to ja chętnie pomogę”. Na co Andrzej się uśmiechnął i odpowiedział: „wykorzystam bez skrępow”. Z czasem udało się zbudować grupę kilkudziesięciu osób, które robią to z sercem, po prostu –

opowiada Pawłowski.

– Organizujemy też biegi narciarskie, prowadzimy szkołę sportową. Chcemy udowodnić, że w tym świecie przyjaźń naprawdę się liczy i że jeżeli tylko się chce, to można coś dobrego zrobić – zaznacza Nowiński.

Gościem honorowym tegorocznych XI Mistrzostw Ustronia był Dariusz Batek, przyjaciel i trener ustronińskiej szkoły MTB oraz ekspert firmy CST, zdobywca historycznego rekordu starej, asfaltowej trasy na Równicę z czasem 15 minut i 25 sekund. Tym razem pokonał ją w 27 minut i 30 sekund.

– Dzisiejszy start potraktowałem bardziej honorowo. Chciałem przejechać tę trasę, pokazać się moim przyjaciółom. Ostatnimi czasy mam problemy zdrowotne, moja dyspozycja w skali od 1 do 10 plasuje się w okolicach 2. W najbliższym czasie mam kolejne starty, ale sam nie wiem, jak do nich podejść. Nie wiem czy trenować, czy odpoczywać. Lekarze, gdyby zobaczyli moje wyniki, położyliby mnie pewnie do szpitala, choć może aż tak źle nie jest – mówi pół żartem pół serio Batek.

Jest jedynym kolarzem w Polsce, który został mistrzem Polski w kolarstwie szosowym i górskim.

– Kiedyś próbowałem grać w piłkę, ale to nie wypaliło. Od 10. roku życia jeżdżę na rowerze. Pasją tą zaraził mnie mój starszy brat Tomek. Zacząłem trenować, zmagalem się na różnym terenie, głównie górskim, bo kolarstwo to było wtedy bardziej popularne – opowiada Batek. – Ciężko powiedzieć, które kolarstwo jest bardziej atrakcyjne, bo dobrze czuję się i na szosie i w MTB. Jeżeli jest sezon, w którym jeżdżę głównie w MTB to ciągnie mnie na szosę, jeżeli jeżdżę na szosie to znów ciągnie mnie do kolarstwa górskiego. Wiadomo: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma.

Dariusz Batek ma na koncie liczne zwycięstwa w zawodach krajowych i międzynarodowych, ale nie miał okazji wystartować jeszcze w igrzyskach olimpijskich.

– Chciałbym wystartować w igrzyskach, dwa razy byłem na nich jako zawodnik rezerwowy, ale nie udało mi się wtedy wziąć udziału w wyścigach. Jeżeli będę w dobrej formie to pojedę za 4 lata – podkreśla.

Dziś, oprócz uczestniczenia w zawodach kolarskich, jest także trenerem.

– Najciężiej trenować samego siebie, bo wielu rzeczy nie widzę. Mnie osobiście znacznie łatwiej jest napisać plan treningowy dla kogoś. Moja żona, która jest fizjoterapeutą i sportowcem, podpowiada mi pewne rzeczy, rzuca uwagi. Ja się na początku z nimi nie zgadzam, ale po pewnym czasie dochodzę do wniosku, że jednak miała rację – śmieje się Batek. – Jeżeli chodzi o najmłodszych zawodników to widzę z perspektywy czasu, że najważniejsze jest to ogólne przygotowanie, czyli – broń Boże – żadnych zwolnień z w-fu. Trzeba robić wszystko, żeby być aktywnym. W wieku 16, 17 lat można zacząć ukierunkowywać swoje treningi.

Kolarz zaznacza, że najważniejszą rzeczą w rowerze są opony, bo to one łączą nas z ziemią. Od ubiegłego roku nawiązał współpracę z firmą CST, która sprzedaje najwięcej opon na świecie. – Jestem z tej współpracy bardzo zadowolony.

Dariusz Batek w życiu kieruje się uczciwością. – Za każdym razem chcę rano popatrzeć w lustro i powiedzieć, że jestem uczciwym człowiekiem, nie mającym sobie nic do zarzucenia. Chcę mieć pewność, że zrobiło się wszystko, co się mogło.

Agnieszka Jarczyk

32/2016/3/R



ZDZ
90
LAT

**SEKRETARKA
MEDYCZNA**

**TERAPEUTA
ZAJĘCIOWY**

zapisy:

Ustroń, ul. Stawowa 3
tel. 33 854 33 00

NABÓR TRWA

**POLICEALNA SZKOŁA
SEKRETAREK W USTRONIU**



Ciekawe, kiedy przyleci moje jedzenie?

Fot. M. Niemiec

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenia dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZA-
MY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a
– szafy, garderoby, zabudowy wnęk
z drzwiami przesuwanymi i nie
tylko... Zamów bezpłatny pomiar.
RATY 0%. 728-340-518, 33-854-
22-57. www.komandor-ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promo-
we. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek
3, tel. (33) 444-60-40.

Brukarstwo, ogrodzenia, zlecenia
nietypowe. 534-850-919.

Malowanie dachów. 505-168-217.

Poszukuje mieszkania do wynajęcia
na terenie Ustronia. 517-563-618.

Wynajmę mieszkanie 55m² w
Ustroniu Nierodzimiu. 799-49-38-
75, 799-227-252.

Do wynajęcia 2-pokojowe mieszka-
nie. 784 830 331.

Sprzedam mieszkanie 50,26 m²
– os. Manhattan, blok 3, piętro 2.
Cena 3900 zł/m² do negocjacji.
606125425

Przeprowadzki + ekipa. Usługi
transportowe. 601-47-81-08.

Drewno kominkowe. (33) 854-
47-10.

Poszukuję pokoju do wynajęcia.
533-334-820.

Do wynajęcia 4-pokojowe miesz-
kanie. 784 830 331.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie,
korek, karnisze. "MARKO" ul. Cie-
szyńska (pod apteką).

WARSZTATY Z PODSTAW JĘZYKÓW KLASYCZNYCH

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu
zaprasza na bezpłatne warsztaty z podstaw języków klasycznych.
Planowany początek zajęć – wrzesień 2016 r. Więcej informacji
oraz zapisy: (33) 854-23-40.

POPOŁUDNIA Z GRAMI PLANSZOWYMI

Miejska Biblioteka Publiczna w Ustroniu zaprasza dzieci
i młodzież do czytelnicy na popołudnia z grami planszowymi.
W sierpniu: środy 15.30 -18.00. Od września: środy i piątki
15.30 - 18.00

TKB W KORKACH

Wprawdzie Tydzień Kultury Beskidzkiej odbywa się w Wiśle,
ale dotyczy i naszego miasta, głównie za sprawą dojazdu na
imprezę. Utrudnienia w ruchu są bardzo duże, niejednokrotnie
zator drogowy sięga od centrum Wisły aż do osiedla Manhattan
w Ustroniu albo w drugą stronę – do skoczni w Wiśle Malince. Cie-
szyńska policja apeluje żeby wybierać alternatywne do samochodu
środki komunikacji, a także parkowanie poza centrum Wisły. In-
formuje też, że w czasie popołudniowych i wieczornych powrotów
można wybrać trasy pozwalające ominąć Ustroń: przez Szczyrk DW
943 do Bielska-Białej i dalej drogą na Śląsk lub z Istebnej DW 941
i 943 przez granicę polsko-czeską w Jasnowicach, dalej przez Ja-
blonków i Trzciniec w kierunku A1 w Gorzyczkach albo Karwiny
i przejścia granicznego w Markłowicach Górnych.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 13 VIII 12.00 XI Mistrzostwa w Podawaniu Baraniny - rynek
- 13 VIII 17.00 Wernisaż wystawy plakatów i rysunków Justyny
Jędrysek - Muzeum Marii Skalickiej
- 14 VIII 16.00 „Gdzie Biją Źródła” – festiwal folklorystyczny,
wyst.: Józef Broda, Zespół „Karlik”, soliści i duety
Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice”
- amfiteatr
- 18 VIII Międzynarodowy Dzień Osób Starszych - rynek
- 19 -21 VIII Dni Ustronia i Dożynki
- 25-28 VIII Festiwal Kolorów i Etnopole - KL Czantoria

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Burmistrz miasta oraz Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zaprasza na uroczystość z okazji Święta Wojska Polskiego, 62. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i 86. rocznicy bitwy warszawskiej, które odbędą się 15 sierpnia.

* * *

W dni targowe ulicą Brody trudno przejechać obok parkujących
na poboczu samochodów. Burmistrz podjął decyzję, że w dni tar-
gowe, czyli poniedziałek i piątek, parking miejski przed hotelem
Równica będzie bezpłatny w godz. 7.00 do 10.30.

* * *

Przez ostatnie kilka miesięcy działalność Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego jest paraliżowana przez „dowcipnistów”, którzy
nawet kilkaset razy dziennie dzwonią na alarmowy telefon Pogotowia całkowicie blokując go dla osób, które znajdują się w stanie
wymagającym ratowania ich życia lub zdrowia. W poprzednich
miesiącach średnia ilość fałszywych alarmów wynosiła ok. 300
dziennie. [...] W związku z powyższym apelujemy do wszystkich
mieszkańców powiatu cieszyńskiego, turystów, kuracjuszy, młodzieży,
aby nie dzwonili na telefon alarmowy Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego bez uzasadnionej przyczyny, nigdy nie dzwonili dla
żartu czy z lekkomyślności.

* * *

Dwanaście dziewcząt wystartuje w Międzynarodowych Wyborach
Miss Wakacji, które odbędą się 13 sierpnia w amfiteatrze. Zapre-
zentują się finalistki z Rosji, Czech, Nigerii, Uzbekistanu, Brazylii,
Kanady i Polski.

* * *

28 i 29 lipca na torze Poznań została rozegrana czwarta runda
Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Po raz pierwszy
w tym roku w wyścigu długodystansowym zobaczyliśmy Karolinę
Czapkę, która dołączyła do zespołu Roberta Kisiela (jako trzeci
kierowca startował Jean Claude Laruelle). Mieszkanka Ustronia
za kierownicą Seata Leon Supercopa spisywała się bardzo dobrze.
[...] W klasyfikacji generalnej uplasowała się na czwartej i szóstej
pozycji.

Wybrała: (aj)

DYŻURY APTEK

11-12.08	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40
13-14.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
15-16.08	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
17-18.08	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
19-20.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
21-22.08	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście.

FELIETON

Znajomości

Obok aparatu telefonicznego leży stary notatnik, w którym kiedyś z Zoną zapisywaliśmy nazwiska, adresy i numery telefonów znajomych, z którymi oboje byliśmy związani. Poza tym każde z nas miało jeszcze swoje oddzielne notatniki z numerami telefonicznymi swoich współpracowników i innych osób, z którymi wiązała nas prowadzona przez nas działalność.

Bywały przy tym okresy, kiedy byliśmy oboje aktywni w różnych dziedzinach.

I w tym czasie nieustannie przybywały nam wciąż nowe nazwiska w naszych notatnikach. A do tego dochodziły listy uczestników konferencji, narad i spotkań, w których braliśmy udział.

Zapewne w życiu każdego człowieka bywa tak, że w okresach, kiedy ma swoje przysłowiowe „pięć minut”, a więc wtedy, kiedy jest najbardziej aktywny, przybywa mu stale nowych znajomych. Sprawa to, że przybywa też zapisów w spisach znajomych, ich adresów i numerów telefonów. I do tych spisów sięga się też wtedy bardzo często.

Tak już jednak jest, że ten najlepszy, najaktywniejszy czas w życiu, jest ograniczony w czasie. I zazwyczaj nie trwa zbyt długo. Stąd też jego trwanie określa się jako „pięć minut”. A po nim przychodzi zwolnienie tempa życia, ograniczenie aktywności życiowej i odsunięcie na margines. Wtedy okazuje się, że ograniczeniu ulegają kontakty z innymi ludźmi, kurczy się krąg znajomych i zmniejsza ilość przeprowadzanych rozmów, także telefo-

nicznych. I notatniki czy spisy znajomych, ich adresów i telefonów stają się coraz mniej potrzebne.

Są bardziej pozostałościami z przeszłości niż przedmiotami codziennego użytku. Już coraz rzadziej dzwoni telefon, a i samemu też dzwoni się do kogoś coraz rzadziej.

Tylko czasami zagląda się do starych notatników ze spisami adresów i numerów telefonów. I wtedy okazuje się, że znaczną część zapisanych w nich nazwisk należałoby wykreślić; jedni bowiem już nie żyją, z innymi nic już nie łączy, a o wielu już od lat nie mamy żadnych wiadomości. Oni też nie wiedzą, co się z nimi dzieje. Otrzymałem w tych dniach list od znajomej, z którą ostatni raz widzieliśmy się przed kilkudziesięciu laty. A był czas, kiedy z nią, a przede wszystkim z jej małżonkiem byliśmy w stałych, służbowych i prywatnych kontaktach. Pozostały po nich miłe wspomnienia, ale zabrakło im kontynuacji. Znajoma powiadomiła mnie o śmierci jej męża, który zmarł kilka lat temu. Napisała też, że ma nadzieję, że mnie i mojej żonie powodzi się dobrze. Najwyraźniej nie wiedziała, że i moja Żona nie żyje już prawie od pięciu lat... Tak to się zdarza, gdy przestają istnieć powody do utrzymywania znajomości i kontaktów, gdy trzeba się zajmować innymi sprawami i ograniczać krąg swoich znajomości, albo gdy nie ma się umiejętności czy chęci do podtrzymywania znajomości i przyjaźni z dawnych lat...

I tak już jest, że jest czas, kiedy niemal z każdym dniem powiększa się krąg naszych znajomych, a potem przychodzą lata, kiedy tych znajomych wokół nas jest coraz mniej i mniej. A po dawnych kontaktach, przyjaźniach i zażyłościach pozostają jedynie wspomnienia. Bywa też i gorzej,

że wiele dawnych znajomych zupełnie się zapomina. Kiedy czasem przeglądam moje stare notatniki z adresami ludzi, z którymi byłem kiedyś związany, znajduję tam i takie osoby, które zupełnie zapomniałem i nie wiem, kim oni byli i jaki mieli związek ze mną...

Kiedy o tym myślę, uświadamiam sobie, że znajomości i przyjaźnie nie trwają same z siebie, ale trzeba o nie dbać, pielęgnować je i podtrzymywać.

Inaczej one się kończą i tracą swoje znaczenie. A kiedy o nie przestajemy dbać i nie podtrzymujemy kontaktów z innymi ludźmi, to coraz mniej jest wokół nas ludzi nam bliskich i znajomych. Grozi nam to samotnością wśród ludzi. Co prawda wciąż jest wiele ludzi wokół nas, ale coraz więcej z nich to ludzie nam nieznani i obcy. Jeśli nie chcemy być samotni musimy więc dbać o utrzymywanie i pielęgnowanie kontaktów z innymi ludźmi. **Jerzy Bór**

32/2016/4/R

NOWOŚCI
Biura Podróży
Kropka

Lato czeka...!!!
U nas zawsze znajdziesz dobrą ofertę!

**Wyślij zapytanie mailem,
zadzwoń lub wejdź na stronę:**
www.kropka-ustron.pl i wakacje-net.pl


Pawilon nad potoczkiem 1 piętro
czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail: kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

POZIOMO: 1) podobno to zdrowie, 4) teren do zabawy lub handlu, 6) element umundurowania, 8) w kopalni soli, 9) u boku pana, 10) do merdania, 11) zestawienie drużyny, 12) sklepowe rabaty, 13) turecka metropolia, 14) sąsiad Iranu, 15) mieszkanka Abisynii, 16) zdobywane w meczu, 17) meksykański Indianin, 18) spokojny umysł, 19) żona Zeusa, 20) pastor z Salmopola.

PIONOWO: 1) dawny zapiśnik, 2) dowódca wojsk rzymskich, 3) rasa psa, 4) przeróbka utworu, 5) wędruje z taborem, 6) spodnie pradziadka, 7) chrzest, bierzmowanie, 11) poddasze, 13) Antoni zdrobniale, 14) syn Dedala.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 19 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 30

**LATO
NAM UCIEKA**

11 sierpnia 2016 r.

KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

1		2			3		4			5		6		7
				8										
				11										
9									10					
				15					8			10		3
				11			5	9	4					
12									13			13		
							14							
									1					
15												16		
				2		12						7		
							17							
18						19						14		
												20		

Nagrodę w wys. 50 zł oraz książkę wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Bożena Bulawa** z Ustronia, os. Manhatan. Zapraszamy do redakcji.

Urodziny, rocznice, imieniny i wiele ważnych wydarzeń, które chcesz celebrować z bliskimi ci osobami - wystarczy, że wpiszesz je raz do Kalendarza dat szczególnych, a w kolejnych latach na pewno o nich nie zapomnisz. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl



KUBEŁ ZIMNEJ WODY

Koszarawa Żywiec – KS Kuźnia Ustroń 1:0

Pierwszy mecz o mistrzostwo ligi okręgowej, w którym zagrał nasz zespół, stał na średnim poziomie. Koszarawa zdobyła bramkę po ładnym strzale z rzutu rożnego, ale nasi piłkarze również zaprezentowali dobrą technikę. Po chaotycznej pierwszej połowie zmobilizowali siły i w drugiej części spotkania zepchnęli przeciwnika do głębokiej defensywy. Zabrakło kropki nad „i”, choć ataki na bramkę gospodarzy mogły się podobać, zwłaszcza strzał z wolnego Mieczysława Sikory, kiedy to piłka uderzyła w słupek.

Trener Mateusz Żebrowski powiedział po spotkaniu:

– Ostatnie 15 minut zdecydowanie należało do nas, choć sprawna gra nie przełożyła się na wynik. Drużyna ma duży potencjał, ale została dość poważnie przebudowana, więc będziemy pracować nad zgraniem. Mam nadzieję, że nic porozumienia będzie coraz lepsza, niemniej jednak powinniśmy sobie poradzić z Koszarawą. Uważam, że ten mecz to był kubeł zimnej wody i sygnał do intensywnej pracy.

Kuźnia grała w składzie: Mikler - Maskała, Pala, T. Czyż - Trybulec (78' Brak), Brachaczek, Pszczółka (62' Gibiec), Zaczek (62' Szymala) - Ścibor (33' Szczęsny), M. Sikora.

Wśród kibiców pojawiły się opinie, że obecnie, drużyna występuje w najsilniejszym składzie od wielu lat. Przyczyniły się do tego m.in. transfery, w wyniku których do zespołu Kuźni dołączyło 3 wychowanków Kuźni: Mieczysław Sikora (1982) – pomocnik, znany z występów w ekstraklasie (ŁKS Łódź i Odra Wodzisław) oraz Koszarawie Żywiec, Podbeskidziu Bielsko-Biała, Szczakowiance Jaworzno, KSZO Ostrowiec Elany Toruń i Rekordu Bielsko-Biała, skąd po 3,5-letnich występach wraca do Kuźni; Michał Pszczółka (1990) – obrońca, znany w regionie cieszyńskim z występów w takich klubach jak LKS Goleśzów, Spójnia Zebrzydowice, Morcinek Kaczyce, Spójnia Landek, do Kuźni przychodzi z Piasta Cieszyn; Bartłomiej Szczęsny (1997) – obrońca, przechodzi z zespołu ju-

niorów Kuźni oraz Damian Ścibor (1997) – pomocnik, Kacper Brachaczek (1998) – pomocnik, Krystian Strach (1998) – napastnik, Michał Pietraczyk (1988) – napastnik, Tomasz Zaręba (1988) – obrońca.

Uwaga, zmiany w terminarzu!

W najbliższą sobotę mecz w Żabnicy odbędzie się o godz. 13, natomiast mecz z Bestwiną, który miał się odbyć na naszym boisku został przeniesiony na teren rywala. Pierwsze spotkanie na ustrońskim stadionie KS Kuźnia zagra 3 września z LKS Leśna.

1	Wisła	1	3	9:2
2	Żywiec	1	3	4:1
3	LKS Bestwina	1	3	3:2
4	Chybie	1	3	2:1
4	Czechowice	1	3	2:1
6	Koszarawa	1	3	1:0
6	Wilkowice	1	3	1:0
8	Drogomyśl	1	1	0:0
8	Pruchna	1	1	0:0
10	Zebrzydowice	1	0	2:3
11	Dankowice	1	0	1:2
11	Cisiec	1	0	1:2
13	KS Kuźnia	1	0	0:1
13	Leśna	1	0	0:1
15	Pietrzykowice	1	0	1:4
16	Żabnica	1	0	2:9



TRIUMF KAJTA

To był pierwszy triumf Kajetana Kajetanowicza i Jarosława Barana w cyklu Rajdowych Mistrzostw Europy 2016 (ERC), w których debiutował Rajd Rzeszowski. Piątkowe zmagania Kajto przypieczętował wygraną na ostatnim oesie Chmielnik, który był setnym odcinkiem specjalnym rundy FIA ERC wygranym przez kierowcę LOTOS Rally Team. W sobotę panowały zmienne warunki, ale jazda mistrzów Europy była niezmiennie dobra. Kajetan i Jarek wszystkie 13 oesów rajdu ukończyli w pierwszej trójce, w tym aż 8 z nich wygrali. Załoga Forda Fiesty R5 wygrała oba etapy Rajdu oraz klasyfikację generalną zawodów i wywiozła z Rzeszowa maksymalną liczbę punktów – 39. (mn)

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 8.08.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 16.08.2016 r.